

Bydgoszcz, 30 czerwca 2019 r.

dr hab. Dariusz Karczewski, prof. UKW
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
ul. J. Poniatowskiego 12, 85-671 Bydgoszcz

Recenzja rozprawy doktorskiej magister Edyty Pluta-Saladry, pod tytułem:

Konwenty żeńskie w średniowiecznym województwie krakowskim. Studium prozopograficzne (2 połowa XII – 2 połowa XVI w.), ss. 403, Kraków 2019 (maszynopis), napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Rajmana.

Badania prozopograficzne znalazły sobie zasłużone miejsce również i w polskiej nauce historycznej. Dotyczy to także badań nad składem osobowym klasztorów z obszaru ziem polskich, w tym również konwentów żeńskich. Poczesne miejsce w tym dziele zajmują nieocenione prace Siostry Małgorzaty Borkowskiej OSB, uzupełnione w ostatnim czasie rozprawami dotyczącymi klarysek, pióra Olgi Miriam Przybyłowicz i Patrycji Gąsiorowskiej. Idąc zwłaszcza w ślady tej ostatniej badaczki Pani Edyta Pluta-Saladra podjęła się przeanalizowania składu żeńskich konwentów zakonnych z terenu staropolskiego województwa krakowskiego. Przyjętym kryterium chronologicznym jest z jednej strony najwcześniejsza informacja o klasztorze kobiecym funkcjonującym na badanym obszarze, czyli konwencie norbertanek na Zwierzyńcu (XII w.). Z drugiej zaś 2. połowa XVI wieku, jako okres wprowadzania w życie reform zakonnych, ustanowionych przez Sobór Trydencki (1545-1563).

Recenzowana rozprawa posiada wszystkie wymagane formalne części pracy doktorskiej. Składa się na nią wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie, aneks, bibliografia. Całość rozprawy objęła 403 strony, przy czym tytułowy problem został przedstawiony na 289 stronach, następnie na 91 kartach, co w pracy odpowiada stronom od 290 do 380, zamieszczone zostały obszerne aneksy. Dalej zaś umieszczono bibliografię, wykaz skrótów i spisy map, tabel oraz wykresów.

Wstęp ukazuje między innymi stan badań prozopograficznych odnoszących się do żeńskich domów zakonnych, zwłaszcza polskich. Uzupełnia go dokładny przegląd literatury dotyczącej dziejów tych klasztorów: norbertanek (Zwierzyniec oraz Dłubnia/Imbramowice), kanoniczek Ducha Św. de Saxia tzw. duchaczek (Kraków), benedyktynek (Staniątki), klarysek (Stary Sącz i Skała/Kraków) i bernardynek (krakowski Stradom). Dalej Autorka przedstawiła i uzasadniła przyjęte cezury chronologiczne i zakres terytorialny, aby następnie przejść do prezentacji wykorzystanych źródeł. Wymienione zostały, co oczywiste, wszystkie źródła publikowane, ale prawdziwe wrażenie robią spożytkowane w pracy źródła rękopiśmienne. Są one rozrzucone po wielu bibliotekach i archiwach, zwłaszcza zakonnych, gdzie wstęp jest zazwyczaj dość trudny, a dostęp do archiwaliów ograniczony. Muszę tu podkreślić ich liczbę i znaczenie oraz szczegółowość kwerendy, m.in. w zasobie Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz w księgach ziemskich krakowskich, przechowywanych w Archiwum Narodowym w Krakowie. Jest to praca iście mrówcza, a przecież nie zawsze przynosząca satysfakcjonujące wyniki. W odniesieniu do wstępu miałbym jedną, podstawową propozycję, aby długie, barokowe tytuły poszczególnych ksiąg klasztornych przenieść do przypisów.

Uprzedzając kolejność należy stwierdzić, że podstawą do przedstawionych w recenzowanej pracy wyników badań były umieszczone w aneksie. Przyjęły one bardzo rozbudowany, dziesięciopunktowy katalog badawczy. Ze zrozumiałych względów nie na wszystkie z zadanych w nim przez Autorkę pytań udało się odpowiedzieć. Niemniej wykazy te, mniej lub bardziej liczne, robią wrażenie zakresem kwerendy. Zależnie od domu klasztorowego, czasu jego powstania i przede wszystkim stanu zachowania źródeł, udało się bowiem zebrać informacje o ponad 920 siostrach zakonnych. Najwięcej biogramów mają klaryski ze Skały/Krakowa (niemal 300), z konwentów norbertanek zwierzynieckich, benedyktynek staniąteckich i bernardynek stradomskich udało się zidentyfikować po sto kilkadziesiąt osób. Zważywszy na wręcz dramatyczny brak źródeł dla krakowskich duchaczek, zidentyfikowanie 63 przedstawicielek tego klasztoru można uznać za sukces. Natomiast zadziwiająco skąpe okazały się źródła dla poznania norbertanek z Imbramowic, zebrano bowiem tylko 37 biogramów. Katalogi te, stanowiąc fundament dla podjętego przez Doktorantkę badań, mogą z powodzeniem jeszcze nie raz być wykorzystane przez wielu następnych badaczy. Przy tej okazji wskazałbym, że wspomniana wśród klarysek ze Starego Sącza Katarzyna *Grawiszanka* to raczej Katarzyna Zawiszanka (s. 326, nr 39). Niestety, w wykazie siostr tego klasztoru, pomiędzy numerami od 21 do 28 wkradły się błędy w składzie

tekstu. Zwracam też uwagę, aby ostrożnie podchodzić do identyfikacji osób na podstawie nekrologów, gdyż łatwo jest wówczas o ich „zwielokrotnienie”. Uważam, że tak nastąpiło w przypadku Petronel z konwentu staniąteckiego (s. 309, nr 2, 3, 7, 8), czy Tomki i Tomisławy z klasztoru starosądeckiego (s. 323, nr 3, 5).

Rozdział pierwszy recenzowanej rozprawy nosi chyba niezbyt fortunny tytuł *Rodzinna fundacja*. Uważam tak, gdyż określenie takie może odnieść się do obu klasztorów kanoniczek reguły św. Norberta oraz staniąteckich benedyktynek, ufundowanych przez możnowładców i wspierane przez ich rody. Domy klarysek uznałbym raczej za klasztory „państwowe”, założone z inicjatywy Piastów lub ich małżonek i przeznaczone, przynajmniej w początkowym okresie, dla przedstawicielek rodzimej dynastii. O tym, kto stał za założeniem klasztorów krakowskich duchaczek i bernardynek na Stradomiu, trudno rzec coś jednoznacznego, zapewne były to inicjatywy mieszczańskie, motywowane przede wszystkim względami religijnymi. Niezależnie od tych wątpliwości, w omawianym rozdziale czytelnik otrzymuje umiejętny zarys genezy fundacji siedmiu klasztorów żeńskich, należących do pięciu bardzo różnych reguł zakonnych. Całość została opatrzona syntetycznym spojrzeniem na związki obsady poszczególnych klasztorów z rodzinami fundatorów lub ich środowiskiem społecznym.

Drugi rozdział dotyczy otoczenia społecznego klasztoru i zasięgu jego oddziaływania. Podstawowym przyjętym kryterium w tym względzie była przynależność do jednostki administracyjnej takiej, jak parafia lub miasto oraz odległość geograficzna. W tym ostatnim przypadku przyjęto dwa dystanse: 10 i 30 kilometrów. Znając pochodzenie geograficzne niektórych zakonnic i rozmieszczenie dóbr klasztornych względem siedziby klasztoru, Autorka pokusiła się o zakreślenie zasięgu oddziaływania społecznego na rekrutację do danego klasztoru. Jej spostrzeżenia uzupełnia 6 map, co do których miałbym jednak sporo uwag. Uważam za niezbyt szczęśliwe określenia: „własności klasztoru” i „własności szlacheckie”, użyte w legendach map nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6. Na mapie nr 3 w miejsce jednego z podwójnie podanych powiatów sandomierskich (na południowym zachodzie) należy wstawić powiat wiślicki. W ramce mapy nr 4 w miejscu nazwy jednego z „rozdwojonego” województwa kaliskiego (na północy) należy wstawić województwo łęczyckie. W ramce mapy nr 5 umieszczono zupełnie absurdalne granice województw, których przebieg trudno tu nawet wytłumaczyć.

W kolejnym rozdziale Pani Edyta Pluta-Saladra zajęła się kwestią pochodzenia rodzinnego i społecznego oraz zasobności majątkowej kandydatek do stanu zakonnego. W interesujący sposób, chociaż tylko na podstawie źródeł normatywnych i późnonowożytnych kronik, ukazała motyw podjęcia decyzji o wstąpieniu do klasztoru i praktykę wnoszenia posagów zakonnych. Bardzo dobrze materia ta została opisana na przykładzie obu konwentów klarysek i klasztoru bernardynek krakowskich. Równie pasjonująco dla czytelnika zostały omówione przykłady, związane z zagadnieniem ubóstwa indywidualnego sióstr zakonnych. W ten sposób blisko już do następnej sprawy, jaką są kontakty profesek z rodziną, chociaż nie ograniczały się one tylko do kwestii majątkowych. Takimi elementami owych kontaktów, doskonale uchwyconymi przez Autorkę, były wspólnota modlitewna, pogrzeby zakonnic oraz obecność krewniaczek w klasztorze. O ile pochodzenie społeczne, przynajmniej formalnie, za furtą klasztorną nie powinno już odgrywać dla profesek roli, o tyle w rzeczywistości materia ta nadal pozostawała znacząca. Zajęła ona również i Autorkę, prowadząc do interesujących spostrzeżeń, nie ograniczających się, jak to najczęściej dotychczas bywało, do rodziny panującej. Przy wyraźnej przewadze szlachcianek (w klasztorach norbertanek, klarysek, benedyktynek), zauważyła ona stosunkowo małe zainteresowanie karierą zakonną ze strony możnowładztwa, dla którego małżeństwa córek były elementem budowy pozycji politycznej i ekonomicznej. Udało jej się również prześledzić udział kandydatek do zakonu, wywodzących się z niższych warstw społecznych – mieszczaństwa i, co szczególnie rzadkie a cenne, chłopstwa.

Najobszerniejszy rozdział czwarty powstał przede wszystkim w oparciu o źródła normatywne i poświęcony został wewnętrznej strukturze organizacyjnej klasztorów w ramach każdej z pięciu reguł zakonnych. Jak można by się spodziewać, zaczęto od nomenklatury, określeń przełożonych konwentów norbertanek, benedyktynek, klarysek, bernardynek i duchaczek. W dalszej kolejności Doktorantka omówiła zasady wyboru przełożonych oraz spadające na nie obowiązki związane z tą funkcją. Przy tej okazji można dość szczegółowo prześledzić wcześniejszą, a czasami także późniejszą karierę niektórych z nich. W dalszej kolejności poznać możemy urzędy i funkcje klasztorne, przy czym te pierwsze Autorka łączy z idącymi za nimi prawami i przywilejami, za drugimi zaś idą obowiązki o charakterze rotacyjnym. Wbrew pozorom jest to problem skomplikowany, gdyż „pojawiły się i zniknęły w zależności od potrzeb i wielkości wspólnoty”. Idąc tym tropem, w ostatniej części rozdziału naświetlono sposób wyboru lub nominacji urzędniczek klasztornych, ich kadencyjność, rotację lub powtarzalność na urzędzie.

Ostatni rozdział poświęcony został dwóm grupom tworzącym wspólnotę klasztorną: konwerskom (występującym tylko u norbertanek i klarysek) oraz profeskom. W przypadku tych pierwszych, słabo poświadczonych źródłowo, w dużej mierze Doktorantka posłużyła się nekrologami i źródłami normatywnymi. Te ostanie posłużyły również do określenia norm regulujących przyjęcie do „pierwszego chóru”. Najbardziej ciekawe wydają się jednak podrozdziały, w których podjęto kwestie demograficzne, związane z wiekiem minimalnym kandydatek do zakonu, długością życia zakonnic i latami życia spędzonymi w klasztorze. Stosując metodę statystyczną, problematyka ta została zilustrowana ośmioma wykresami i siedmioma tabelami. Z równie wielkim zainteresowaniem przeczytałem spostrzeżenia dotyczące pytań o liczebność konwentów żeńskich z terenu województwa krakowskiego, o możliwości i ograniczenia związanych z tym zagadnieniem.

Całość wieńczy gruntowne i kompetentne zakończenie, nie tylko podsumowujące ukazane w dysertacji wyniki badań, ale również wskazujące nowe postulaty badawcze. Co do obszernej i kompletnie zestawionej bibliografii, to zwróciłbym uwagę, że umieszczone wśród literatury wydawnictwo *Źródła dziejowe*, t. XIV powinno znaleźć się wśród źródeł publikowanych. Zapis niektórych archiwów klasztornych (bernardynek, duchaczek, norbertanek ze Zwierzyńca) powinien zostać uzupełniony o informację, że znajdują się one w Krakowie, gdyż to, co dla Autorki w tym względzie wydaje się oczywiste, dla niektórych czytelników już takim być nie musi. W zapisach bibliograficznych sporadycznie zdarzają się też braki redaktorów prac zbiorowych i brak zastosowania kursywy w pewnych tytułach.

W uwagach szczegółowych wskazałbym na pewne lapsusy językowe: Ludność kmiecia (s. 72, 75), każda pana (s. 148), strasza (179, tabela 6). Pojawia się powtórka tekstu s. 85 i w przypisie 475 na tejże samej stronie. Jak rozumieć, że „najdalej położonym klasztorem województwa krakowskiego był dom zakonny klarysek w Starym Sączu” (s. 77)? Przy wskazaniu węgierskiego Waradyna, można podać jego współczesną rumuńską nazwę – Oradea (s. 79). Wspomniane na s. 79 bez żadnej identyfikacji: królowa Jadwiga, to żona Władysława Łokietka, a Agnieszka, to córka księcia opolskiego Bolesława II. Przywoływane na s. 85 przywileje odpustowe, które m. in. miały ułatwić wiernym wstęp do żeńskich kościołów klasztornych w szczególne święta, można uzupełnić jeszcze innymi. Ich wyszczególnienie podał Wiktor Szymborski, *Odpusty w Polsce średniowiecznej*, Kraków 2011. Sugerowałbym, aby w stosownych miejscach wyakcentować, że pod względem terytorialnym chodzi o staropolskie województwo krakowskie.

Poddana ocenie praca jest napisana płynnie, językiem klarownym i profesjonalnym, chociaż przed ewentualną publikacją należy poddać ją korekcie. Zdarzają się bowiem błędny interpunkcyjne, literówki, opustki lub uchybienia stylistyczne. Przy tak obszernym przedsięwzięciu trudno uniknąć jednak takich potknięć. Aby jednak nie zaciemniać szczegółami całości recenzji, wykaz tych defektów może zostać przekazany zainteresowanej osobno. Autorka w pełni opanowała warsztat pisarski pracy naukowej, to samo można stwierdzić o krytyce źródłowej. A zadanie było niełatwe, gdyż trzeba było zmierzyć się z pięcioma różnymi regułami zakonnymi, odmiennymi tradycjami domowymi i nomenklaturą. Wrażenie robi również strona heurystyczna rozprawy, źródła i literatura zostały zebrane i wykorzystane w pełni. Można też zauważyć, że dysertacja ta zawiera więcej informacji, aniżeli wynikałoby to z jej tytułu.

Recenzowana dysertacja zasługuje na wyróżnienie i ogłoszenie drukiem.

Przechodząc do konkluzji stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska stanowi samodzielne i oryginalne dzieło badawcze i spełnia wszystkie wymogi określone w *Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki*. Wnoszę więc o dopuszczenie Pani magister Edyty Pluta-Saladry do dalszych etapów procedury przewodu doktorskiego.

Dariusz Karłowicz